

WIADOMOŚCI ARCHIDYECEZYJALNE WARSZAWSKIE

Miesięcznik Duchowieństwa Archidiecezyi Warszawskiej.

Przedpłata roczna 3 ruble.

Cena pojedynczego zeszytu 30 kop.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce na 1-ej str. — 20 k.
na dalszych — 15 kop.

Rękopisów, przysłanych do druku, Redakcyja nie zwraca.

Adres Redakcyi: Warszawa, Kanonia 16.

Trzy pierwsze rozdziały Księgi Rodzaju w świetle orzeczeń Rzymskiej Komisji Biblijnej.

Trzy pierwsze rozdziały Księgi Rodzaju pod względem formy składają się z dwóch dokumentów, które pochodzą od dwóch różnych autorów. Pierwszy z nich (Gen. I—II, 4a) ustęp elohistyczny nosi nazwę *codex sacerdotalis* (Priestercodex), cytowany bywa głoską wielką P; drugi zaś (Gen. II, 4b—IV, 26) dokument jehowistyczny, którego autorem był Jehowista, krytycy oznaczają głoską wielką J.

Co do treści rozdział I-y elohistyczny zawiera opis stworzenia świata, kończy się wzmianką o stworzeniu mężczyzny i niewiasty — opis ten ułożono według pewnego rytmu. Rozdział II-i jehowistyczny wprowadza nowe szczegóły do poprzedniego opowiadania i mówi o tem, jak utworzyło się ciało mężczyzny i ciało niewiasty, oraz jak powstał raj na ziemi. Rozdział III-i jehowistyczny opisuje kuszenie pierwszych rodziców przez szatana, ich upadek, wreszcie karę, która ich dosięgła.

Komisja Biblijna 30 Czerwca 1909 roku wyłożyła sens trzech tych naczelných i znamiennych rozdziałów. Odpowiedzi w tym przedmiocie Komisja wydała osiem: sześć z nich omawia wszystkie trzy rozdziały, dwie zaś ostatnie tyczą się rozdziału I-go.

I. Trzy pierwsze rozdziały Księgi Rodzaju.

Z sześciu więc odpowiedzi, poświęconych trzem tym rozdziałom, Komisya w dwóch pierwszych omawia i potępia *hypotezy* ogólne, przez racjonalistów zbudowane, fałszywie wykładające rzeczony trzy rozdziały; w trzeciej zaś wypowiada autentyczne i obowiązujące wyłożenie niektórych poszczególnych ustępów, które tu się znajdują. Wreszcie w trzech następnych odpowiedziach wskazuje wyjątki od zasady ogólnej i wylicza ustępy, które obowiązującego wyłożenia nie posiadają, lub których w sensie ściśle dosłownym brać nie potrzeba.

A) Hypotezy.

I. W pierwszej odpowiedzi Komisya potępia zdanie, które głosi, iż różne systemy egzegetyczne, oparte na dowodach naukowych (*scientiae fuco propugnata*) wykazują, iż sens dosłowny historyczny trzech pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju nie wspiera się na trwałych podstawach naukowych.

Racyonaliści utrzymują, że autor P. pisał podczas, lub po powrocie z niewoli Babilońskiej, prawdopodobnie korzystał z dokumentów dawnych. Jehowista zaś, ich zdaniem, pochodzi z wieku IX-go i pierwszy dał treściwy opis stworzenia (Gen. II, 4a—7). Miał on pozostawać w zależności od tradycji babilońskich, posługiwał się antropomorfizmami i przedstawił Jehowę, działającego na sposób ludzki (Gen. II, 7, 8, 21, 22; III, 8 etc.). Autor P., opowiadając o stworzeniu świata, wspiera się na mytycznem podaniu o chaosie; opisując stworzenie człowieka, zdradził się, iż dowolnie przerabiał i tradycję i dokumenty starożytne. Zatem ani pierwszy, ani drugi opis nie jest i nie może być historycznym, gdyż autor ani sam nie mógł zbadać, ani też od innych się dowiedzieć, jak w rzeczy samej odbywał się proces stworzenia, o którym tu mówi. W ten sposób racjoniści przeczą historycznej prawdziwości tego, o czem mówią trzy naczelne rozdziały Księgi Rodzaju.

II. W przeciwstawieniu do tego *Komisya Biblijna* w drugiej swej odpowiedzi orzekła, że istnieją dowody dostateczne, aby w wykładzie po szkołach katolickich twierdzić i przekonywać na podstawie tradycji Kościoła, że owe trzy pierwsze rozdziały Genezy zawierają opis wypadków rzeczywistych, mających za sobą prawdę przedmiotową, prawdę historyczną.

Tego zaś dowodzą:

1) Znamiona historyczne i forma historyczna Księgi Rodzaju (*indoles et forma historica libri Geneseos*). Autor bowiem kolejno opowiada w porządku historycznym o potomkach (*toldot*) Adama, Seta, Noego, Sema, Abrahama, Jakuba, wyłączając jedną po drugiej linie boczne, a trzymając się głównej, z której pochodzi lud izraelski. Słusznie więc Autor zaczyna od Adama i na początku mówi o jego stworzeniu, o ile zaś tego było potrzeba wspomina o wszechświecie i opowiada o ziemi w szczególności. A w ten sposób dzieło jego staje się całkowite w treści i logiczne w ułożeniu.

2) Ścisła łączność trzech tych rozdziałów między sobą, oraz z rozdziałami następnymi. a) Wiażą się one logicznie z następnymi rozdziałami, IV-y bowiem rozpoczyna dzieje potomków Adama i Ewy. Należało więc wprzód pouczyć o Adamie, oraz o warunkach, w których znalazł się on na ziemi; i to znajduje się w poprzedzających trzech rozdziałach. b) Ale i łączność trzech rozdziałów ze sobą niemniej jest widoczna. I-y bowiem elohistyczny mówi o stworzeniu świata, II-i zaś i III-i (jehowistyczne) opisują stworzenie człowieka, oraz jego upadek. Być może, iż są to dwa odmienne dokumenty, Autor jednakże Księgi Rodzaju tak je obok siebie umieścił, że drugi z nich dopełnia pierwszego i w dalszym ciągu prowadzi rozpoczęte opowiadanie. Odnośnie do stworzenia człowieka dwa te opisy są niecałkowite, odmienne, ale nie sprzeczne.

3) Świadcstwa Pisma św. Starego i Nowego Testamentu. Autorowie Święci nie omieszkali czynić niezliczonych napomknień na opowiadanie o stworzeniu świata, o stworzeniu człowieka. Zestawienia wykazują, że Psalmista czyni to dosyć często (np. Ps. VIII, CIII), że św. Paweł kilkakroć odwołuje się do opisu stworzenia i upadku człowieka (Rom. V, 14; I Cor. XV, 22, 45; II Cor. XI, 3; I Tim. II, 13, 14), że sam Chrystus Pan wspomina o Adamie i o Ewie: „Nie czytaliście, że który stworzył człowieka, od początku mężczyznę i niewiastę stworzył je?“ (Mat. XIX, 4).

Należy nadto pamiętać, że monoteizm Izraela, zasadniczą kładący różnicę między Stworzycielem a stworzeniami (co jest wyrażeniem potępieniem politeizmu), wspiera się na historyczności I-go rozdziału Księgi Rodzaju.

4) Jednogodne prawie zdania Ojców Kościoła. Dość przytoczyć, co Bazyle W. (*Homiliae novem in Hexaëmeron*) mówi o stworzeniu świata, co św. Grzegorz Nyseński wyjaśnia w ustępach trudniejszych dzieła Bazylego (*In Hexaëmeron explicatio apologetica*). Nadto św. Hieronim (*Quaestiones in Genesim*), św. Augustyn (*De Genesi ad litteram*) i wielu innych Ojców o tym przedmiocie pisało (Ob. Petau, *De sex primorum mundi dierum opificio*; Vigouroux, *La cosmogonie mosaïque d'après les Pères*, Paris, 1882).

5) Wykład podaniowy, przyjęty przez Kościół od Synagogi żydowskiej. Żydzi za czasów Chrystusa uznawali historyczność opisu całego Pentateuchu, nie wyłączając trzech pierwszych rozdziałów, jak tego dowodzą cytaty, brane z tych Ksiąg przez Zbawcę i Apostolów.

Kościół trzymał się zawsze tego wykładu podaniowego, uznanego przez Żydów. Stwierdzają to symbole wiary i orzeczenia dogmatyczne (Denzinger, *Enchiridion symbolorum et definitionum*, passim).

Po wylczeniu powodów, które skłaniają świat katolicki do przyjęcia historyczności początkowych trzech rozdziałów Księgi Rodzaju, Komisya odrzuca trzy systemy racjonalistyczne, streszczające w sobie wszystkie twierdzenia, sprzeczne z katolicką tezą:

1) że w trzech tych pierwszych rozdziałach Księgi Rodzaju znajdują się baśnie, zaczerpnięte z mitologii oraz

z kosmogonii ludów starożytnych — oczyszczone ze wszystkich błędów politeistycznych — wprowadzone przez autora *Genezy* do nauki monoteistycznej.

Gdy ogłoszono epepeje babilońskie o stworzeniu, a przede wszystkim kosmogonię chaldejską oraz poemat o stworzeniu, znany u Greków w tekście, podanym przez Berozusa i Damasciusa — rzuceno się w obozie racjonalistycznym do upatrywania w nich źródeł opowiadania biblijnego. Kosmogonia ta chaldejska miała przejść w najdawniejszych czasach do Chananejczyków, a od nich przedostała się do Izraelitów.

Podobieństw jest bardzo wiele: tu i tam świat wychodzi z wody, potem rozdzielono wody wyższe od niższych. Podobieństwa te zebrał *Gunkel* (*Genesis*, Göttingen, 1902, str. 109).

Z tego więc, że kosmogonie babilońskie mają najwięcej podobieństw z kosmogonią hebrajską, wyprowadzono wniosek, że opis biblijny w całości, lub w części zależy od epepei babilońskich. Odpowiadamy: epepeje te mitologiczne znacznie różnią się między sobą, a niemniej różnią się też od opisu biblijnego.

Raczej więc należy przyjąć hipotezę, że istniało: albo

a) objawienie, bezpośrednio dane Mojżeszowi, o tajemnicy początków świata.

Jednakże żadnych na to niema dowodów, a przeciwko temu twierdzeniu staje fakt, że epepeje Babilońskie dawniejsze posiadają wiele szczegółów, wskazanych w opisie biblijnym; albo

b) podanie, pochodzące od pierwszych ludzi, oparte na Objawieniu Bożem — (które pouczyło pierwszego człowieka o tem, co odbywało się wtedy, gdy jeszcze człowieka nie było na ziemi). Podanie to zostało spaczne u narodów pogańskich, lecz o wiele mniej u Babilończyków, a nienaruszone całkowicie i nietknięte przechowało się w jednym poszczególnym ludzie, mianowicie — u Chaldejczyków, od których poszli Hebrajczycy i przejęli od nich ów skarb podaniowy.

Lecz hipoteza ta napotyka na ogromne trudności. Gdyby Mojżesza, czy Abrahama dzieliło od Adama 20, lub 30 wieków, można by jeszcze przypuścić owo przechowanie nienaruszone pierwotnego podania. Nauka biblijna, nie posiadając środków do określenia nawet w przybliżeniu, kiedy ukazał się pierwszy człowiek na ziemi — pozostawia to naukom przyrodniczym. Te zaś, oceniając bardzo nawet umiarkowanie, okres ów powiększają trzy do czterech razy (od 8,000 do 10,000 lat). Tradycja zatem musiałaby przechowywać się ustnie nienaruszona przez tyle wieków do czasów Mojżesza. Stwórca mógł ją przechować nieskazanie, lecz nie mamy żadnych dowodów, że tak było istotnie.

c) Żeby te trudności pokonać i właściwe rozwiązanie zagadnienia odnaleźć, należy zaznaczyć: — że w opowiadaniu Mojżesza są dwa składniki: kosmogoniczny i teologiczny.

Kosmogoniczny nienaukowy, lecz popularny Mojżesz mógł zaczerpnąć czy to z podania od ludu swego, czy też od Babilończyków, którzy w kosmogoniach swych wykazali, że pewne spostrzeżenia, dotyczące się przejawów sił w przyrodzie, nie były im

obce, że zatem w opisach owych pomieszczali nietylko baśnie, ale też wiadomości, czerpane z doświadczeń i spostrzeżeń.

Teologiczny składnik należy w całości do Mojżesza. Nie-masz bowiem tu ani Marduka, ani Azura, ani Anu, ani Bela, lecz panuje niepodzielnie Bóg, Najwyższy Stwórca i Władca. Jest to wyjątek z pośród wszystkich innych kosmogonii starożytnych. Stało się zaś to nietylko przez oczyszczenie i wyrzucenie błędów politeistycznych; — lecz również przez wprowadzenie do kosmogonii idei zupełnie nowych.

2) Drugi system racjonalistyczny, objaśniający trzy pierwsze rozdziały Księgi Rodzaju, odrzucony przez Komisję, głosi, że w nich są alegorye i symbole, pozbawione rzeczywistości, podane w formie historycznej dla wykazania prawd religijnych i filozoficznych. Tyczy się to głównie stworzenia człowieka i jego upadku. Filo, żydowin, za nim Orygenes, w tych opisach upatrywali tylko alegorye. Lecz Ojcowie Kościoła i tradycja katolicka stale podawali je, jako wydarzenia historyczne. Alegorye i symbole nie są tu wprawdzie całkowicie wyłączone, zajmują jednakże miejsce podrzędne, tkwią w szczegółach, podkład zaś cały opowiadania jest historyczny.

3) Wreszcie trzeci system racjonalistyczny twierdzi, że w trzech tych rozdziałach znajdują się: legendy na poły historyczne, na poły wymyślone, ułożone bez ścisłości historycznej (libere) dla pouczenia i zbudowania ludzi.

Podkład w opowiadaniu jest historyczny, ale że był zbyt ubogi w treści i w szczegółach, Autor więc rozszerzył go i wzbogacił pomysłami własnymi pouczającymi i budującymi. Chcąc odtworzyć treść pierwotną, należałoby ją wydobyć z tekstu, przekazanego przez tradycję.

Byłoby to, odpowiadamy, rzeczą bezcelową i nieużyteczną kuś się o coś podobnego. Tekst bowiem należy brać tak, jak on się przedstawia: Autor, zamierzwszy pouczyć w nim i zbudować umysły czytelników nie nadwyreżył go, ani popsuł. Jeżeli zaś pewnych szczegółów, tu pomieszczonych, nie podobna brać dosłownie, to nie potrzeba uciekać się aż do wyjaśnienia legendowego, aby ich obecność w tekście wytłumaczyć, ale dość będzie wyłożyć je alegorycznie.

Gdy więc racjoniści muszą wymyślić cały szereg systemów i hipotez, aby określić sens i doniosłość trzech pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju; to katolicy wspierają się na wnioskach gruntownych jednego jedynego tylko założenia (historyczność treści trzech rzeczonych rozdziałów), popartego dowodami i rozumowymi i podaniowymi.¹⁾

(Dokończenie nastąpi).

Ks. d-r A. Szlagowski.

* * *

„Jeśliś wodzem drugich, kapłanie, musisz sam dobrze patrzeć i drogę wiedzieć. Jeśliś świecą i światłością musisz sam jasnym być pierwaj, aby drugim ona jasność twoja świeciła... Z nauką się nie rodzim, musim jej z czytania i słuchania od mądrych nabywać. Nie na próżno-

¹⁾ Por. Lesêtre, *Les trois premiers chapitres d. l. Genèse* w *Révue prat. D'Ap.*, IX, p. 107 etc.

wanie idą kapłani i ten stan na się biorą: nie na rozkoszy, uchowaj Boże, ale na pracę i przeto ich robotnikami w winnicy Bożej zowią, i na robotę wzywają, na ciężary i upalenieienne.“

Ks. P. Skarga

Kazanie o Sakramentach.

Jubileusz Skargi.

Trzechsetlecie genialnego ks. Piotra Skargi znalazło oddźwięk w sercach rodaków. Od jesieni r. z. prasa nasza obdarza czytelników obfitemi wiadomościami i informacyami o obchodach jubileuszu złotoustego Wieszcza-Kapłana, o uroczystościach dokonanych i zamierzonych, o publikacyach, konkursach, wydawnictwach ogłoszonych z racyi drogiej dla narodu naszego trzywiekowej pamiątki zgonu nieśmiertelnego Skargi.

O obchód, godny wielkiego Obywatela-Kapłana, troszczy się przede wszystkim Gród podwawelski. Bo też w Krakowie spędził Skarga lat kilkanaście, tu zostawił do dnia dzisiejszego widome owoce swego miłosiernego żywota, tu wreszcie zeszedł po znojných trudach na spoczynek wieczny.

Weześnie, bo w Listopadzie r. z. zawiązał się w Krakowie komitet dla organizowania obchodu Skargoskiego. D. 15 Listopada r. z. odbyło się posiedzenie, na którym Komitet zorganizował się w następujący sposób: prezesem został Stanisław hr. Tarnowski, na wiceprezesów powołano ks. prałata dr. Wądołnego i dyrektora Pera, sekretarzem został dr. K. Lubecki, urząd skarbnika objął M. Bartynowski. Na posiedzeniu byli też obecni delegaci takiegoż Komitetu lwowskiego, S. H. hr. Badeni i ks. Sopuch T. J.

Zadecydowano, że Komitet krakowski będzie centralną instytucją, przeprowadzającą obchody prowincjonalne, a nadto zajmie się wydaniem dzieł i życiorysów Skargi.

Za dzień ściśle jubileuszowy postanowiono uważać 27 Września 1912 r., w tym bowiem dniu upływa trzy wieki od śmierci Polskiego Chryzostoma.

Program ma objąć w Krakowie nabożeństwa na Wawelu i w kościele św. Piotra, nadto konferencye kościelne podług kazań Skargi itp.

Komitet wydał podniosłą odezwę pióra prezesa - nestora St. hr. Tarnowskiego. Oto jej brzmienie:

„Trzysta lat dochodzi od śmierci Skargi. Głos jego zamilkł, ale echo tego głosu w każdym naszym narodowym nieszczęściu, w każdym nowym ucisku, w każdej nowej boleści odzywa się żalem, że się wszystkie jego przepowiednie sprawdziły, że się jego przestrogi na nic nie zdały, że ten głos wielkiej miłości Boga i Ojczyzny, wielkiej mądrości nie był na czas słuchanym i wziętym do serca.

Skarga to w najwznioślejszym polskim słowie, najwznioślejszy polski duch i najmędrszy rachunek polskiego sumienia. Bóg daje takich ludzi; a ludzie, nie chcąc ich rozumieć i słuchać, przez wieki potem żalują w goryczy serca i w zgryzocie.

My, naprawdę, zrozumieliśmy Skargę dopiero po spełnieniu się jego przepowiedni, po rozbiorach: ale też dziś wiemy, że on stoi w pierwszym rzędzie między tymi, co nam dobrze chcieli, i dobrze radzili na chwałę Boga, na chwałę i dobro Polski.

Czcimy jego postać, czcimy jego pamięć, chcemy uczcić tę trzechsetną rocznicę jego śmierci!

Dobrze robimy. Obchodziliśmy pamiątkę wiedeńskiego zwycięstwa, pamiątkę Trzeciego Maja, pamiątkę Grunwaldu. Należy się obchód i Skardze. Inny charakter tego obchodu. Królowie zwyciężali nieprzyjaciół. W ich pamiątce było jakieś uczucie radości, tryumfu. Skarga nie odniósł zwycięstwa nad nami, nad „temi chorobami, z których moglibyście się leczyć, byleście chcieli”. Jego rocznica wywołuje uczucia smutne, żalosne, że wszystko, co się na ziemiach polskich dzieje, daje nam czuć coraz żywiej prawdę jego słów, wyrzut polskiego sumienia za ubiegłe wieki i za własne dzisiejsze winy.

Niemniej dlatego, owszem dlatego tem więcej, powinniśmy obchodzić rocznicę śmierci Skargi. Powinniśmy oddać mu cześć, a zarazem w tę rocznicę, przy jego grobie, przyrzec jemu i sobie, że chcemy brać do serca i pamiętać jego nauki i leczyć się z tych chorób, które w sobie nosimy, jak nasi ojcowie, jego współcześni, z których jak oni, „leczyć się możemy, bylebyśmy chcieli”.

Pamiętajmy, weźmy to do serca, że ten najwznioślejszy duch polski, duch miłości Ojczyzny, połączony jest nierozdzielnie i ściśle z duchem katolickim; że w tem połączeniu jeden i drugi przemawia do nas swoim najwyższym wyrazem. Uczy, przypomina, wbija w samą głębię serca, że te duchy rozdzielone nie są, że wierność katolickiemu Kościołowi jest dopiero doskonałością ducha polskiego, jest siłą żywotną, warunkiem i rękojmią jego przyszłości?

Związek ten rozrywają wszelkimi siłami nieprzyjaciele obcy i swoi, liczniejsi i straszniejsi jak za życia Skargi.

Przyrzeczmy jemu, przyrzeczmy sobie, przyrzeczmy Bogu, że tego związku zerwać nie damy, że go będziemy bronić ze wszystkich sił, aż do ostatniego tchu życia.

W tych uczuciach obchodzimy trzechsetną rocznicę śmierci Skargi. Obchodzimy ją wszędzie na ziemi polskiej, gdzie tylko możemy, ale przede wszystkim tu, w tem mieście Krakowie, gdzie z ambony głosił wzywanie do pokuty i kazania sejmowe. Wszędzie potrzebnie, ale w Krakowie konieczne.

Dzień obchodu, 27 Września, dzień śmierci Skargi... (*Przegląd Powszechny*, r. z., t. 112, str. 1*—3*).

Podniosłe zamiary szlachetnego „Komitetu obywatelskiego” przyoblekają kształty konkretne.

Jubileusz Skargi postanowiono upamiętnić przez wybite medały. Rada miasta Krakowa na wniosek Muzeum Narodowego zdecydowała, że w napisie medału obok herbu miasta, gmina będzie wymieniona, jako fundatorka. Wybite medały powierzone Tow. Numizmatycznemu. Do jury zastrzeżono powołanie dyrektora Muzeum Narodowego i członków komitetu muzealnego: dr. Domańskiego i prof. Axentowicza.

Wobec tego Towarzystwo Numizmatyczne w Krakowie ogłosiło konkurs na medal jubileuszowy ks. Piotra Skargi, zaznaczając, że do konkursu stawać mogą wszyscy polscy artyści. Na stronie głównej powinien być umieszczony portret Skargi.

Termin nadsyłania prac oznaczono na koniec Stycznia 1912 r.

W początkach Lutego r. b. jury, złożone z wydziału Towarzystwa Numizmatycznego, miało rozstrzygnąć konkurs i przeznaczyć nagrodę 500 koron za najlepszy medal.

Jeszcze w d. 13 Października r. z. Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie zdecydowało się urządzić wystawę współczesnej sztuki religijnej. Wobec jubileuszu Skargoskiego postanowiono wystawie nadać nazwę: Wystawa współczesnej polskiej sztuki kościelnej im. Piotra Skargi. Komitet wykonawczy „Wystawy“ uchwalił złożyć protektorat nad wystawą w ręce całego episkopatu polskiego i uprosić jednego z księży-biskupów o uroczyste otwarcie wystawy przemówieniem wstępnem. Dzień otwarcia wystawy wyznaczono na początek Grudnia 1911 r.

W dniu 7-ym Grudnia r. z. odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele Maryackim, poczem dr. Feliks Kopera, dyrektor Muzeum narodowego otworzył wystawę, a w imieniu episkopatu polskiego, który objął protektorat nad wystawą, przemówił najprzewielebniejszy ks. biskup A. Nowak. Depesze gratulacyjne nadesłali I. I. E. E. ministrowie oświaty i robót publicznych z Wiednia; ks. arcybiskup Bilezewski ze Lwowa, biskupi Pełczar i Fischer z Przemyśla; z Królestwa Polskiego ks. ks. biskupi: Ruszkiewicz z Warszawy, Nowowiejski z Płocka, Zdzitowiecki z Włocławka, Ryx z Sandomierza, Karaś z Sejnu, Łosiński z Kielc i z Poznańskiego ks. biskup Likowski.

O samej wystawie słyszeliśmy różne zdania. Ks. redaktor J. Pawelski T. J. w *Przeglądzie Powszechnym* (1911, t. 112, str. 281—290) dał artykuł: *Na otwarcie wystawy sztuki kościelnej w Krakowie*. Rzecz tę wydrukowano też w katalogu wystawy, jako przedmowę. Pisarz-Jezuita o samej wystawie nie daje sprawozdania szczegółowego, umieszcza raczej w kilku trafnych rzutach charakterystykę sztuki kościelnej, czyli związek sztuki z chrystyanizmem. Za podstawę do swej rozprawki bierze ks. J. Pawelski zarys dziejów sztuki kościelnej, wykazując, że wtedy ta sztuka odpowiadała swemu zadaniu, gdy posiadała cechę par excellence chrześcijańską, t. j. cechę nadprzyrodzoności. To też wnioskuje „tę cechę nadprzyrodzoności sztuka kościelna napowrót odzyskać musi, jeżeli ma spełnić swoje zadanie“. Co zaś do wystawy im. ks. Piotra Skargi, ks. J. Pawelski niedwuznacznie mówi, że wystawione na niej dzieła są dowodem niemowlęctwa, więc początków sztuki na drodze do jej ideału, jako sztuki kościelnej z cechą nadprzyrodzoności.

Pomimo tego z uznaniem podnosi ks. redaktor Pawelski znaczenie wystawy im. P. Skargi, jako takiej, która przyczyniła się do poparcia wysiłków w kierunku podniesienia sztuki kościelnej, a przede wszystkim usunięcia uprzedzeń ku niej pomiędzy świeckimi, a nawet duchownymi. Wystawa ta — pisze uczony Jezuita — „jest także zjednoczeniem wszystkich dotychczasowych wysiłków w tym kierunku. Przez szereg konkursów starano się ogniska twór-

czości na tem polu rozniecić, przez demonstracyjną stronę wystawy będzie można rozwinąć i pogłębić uświadczenie w tej sprawie ogółu, przez zetknięcie się zaś w czasie wystawy interesowanych obustronnie czynników, wytwórców i odbiorców, nawiązać mogą się te stosunki, które zadecydować mogłyby o dalekiej i doniosłej przyszłości“.

Więcej szczegółowe sprawozdanie z wystawy drukował ks. kanonik J. Rokoszy z Sandomierza w artykule, umieszczonym w *Dzienniku Powszechnym* (n. 343, r. z.).

Ks. profesor J. Rokoszy podkreśla zalety artystyczne rzeźby p. W. Koniecznego, który zdobył pierwszą nagrodę z konkursu na posąg „Immaculaty“: „Wysmukła dziewczeczka lekko stoi na ziemskim globie: ręce rozmodlonej wzniesione ku górze; głowa przechylona w tył; zapatrzona w niebo. Nie „Orans“ katakumbowa, nie kreacya Giota ani Fra Angelica; nie! ale równie głęboko religijne dzieło XX stulecia. Może zbyt drobna; może w obcisłej szacie, jeszcze zawiele zaznaczone kształty ciała niewieściego; może linia sukni zbyt monotonna—może, ale pomimo to rzeźba ta robi na mnie nader miłe wrażenie. Długo przyglądam się w skupieniu i raz po raz przychodzą mi na myśl epitety Pisma św.: gołąbka czysta, lilia śliczna, łaski pełna, mieszkanie Boga“.

„Z plaket — dodaje ks. prof. Rokoszy—ładna i zasługuje na rozpowszechnienie „Madonna“ P. Nowaka“.

Drugą nagrodę przyznano p. Ksaweremu Dunikowskiemu za rzeźby. Wartość ich artystyczną podnosił ks. J. Pawelski, ks. J. Rokoszy w zasadzie uznaje, że z dzieł tych bije siła twórcza artysty. Przeznaczone na fronton do kościoła OO. Jezuitów w Krakowie, rzeźby te odpowiadają swemu zadaniu. Albowiem przyznać należy, że „ślicznie skomponowano i wypracowano głowę Chrystusa, pełną uczucia (studjum I). Ale nie mogę się zgodzić—dodaje ks. prof. Rokoszy — na Chrystusa, jako Sfinksa. Tak Go tu (studjum II) przynajmniej przedstawił p. D.: zimny, zagadkowy, z przymkniętymi oczami. Chrystus Pan tyle dokonał i tyle powiedział; a te słowa i czyny miały swe źródła z miłości. Uczucie więc serdeczne, głębokie powinno iść od tej postaci, a nie zimna bezdenna obojętność Sfinksa“.

Obrazy, umieszczone na wystawie im. ks. P. Skargi, oglądaliśmy w reprodukcji naszych pism ilustrowanych. Uczyniły one wrażenie bardzo dziwne. Ks. kanonik J. Rokoszy słusznie też pisze, że „polowy z umieszczonych tu obrazów nie możnaby wprowadzić do kościoła. Mają wprawdzie temat religijny, ale kościelnymi nie są. Zwłaszcza trzebaby stanowczo zaprotestować przeciwko modernizowaniu postaci Matki Boskiej w ten sposób, że traktuje się Ją jako współczesną, pocziwą dziewczynę z okolic Krakowa. Nawet przykre są pod tym względem te obrazy, które dali Matejko i Wyspiański. P. Sichulski dał nam między innymi obraz zatytułowany „Wniebowzięcie“. Na drogę wśród pola uniesiona w górę dziewczyna w ciemnej spódnicy; wiatr igra jej żółtym fartuszkim, potrząsa sznurkami koralu u szyi, unosi spódnice i obnaża do kolan chude, bosc nogi. Nie, ten obraz niema nic wspólnego z nauką Ko-

ściola o Wniebowzięciu. Autor odrzucił całą bogatą malarską tradycję w tym przedmiocie. Nie podumał dłużej nad pełnym uczucia religijnego obrazem Pinturichia ani Murilla.

P. Vlastimil Hoffman wystawił kilka obrazów. Najpiękniejszym jest tryptyk „Błogosławiona między niewiastami“. Matka Boska z Dzieciątkiem. P. Jezus trzyma w jednej ręczce ptaszka, który swój dzióbek kładzie do ustek różowych Dzieciny, w drugiej dojrzałą gruszkę. Z dwóch stron niewiasty: jedna na tle wiosny z pierwiosnkiem w ręku, druga z truskawką na tle lata. Prześliczny obraz. Koloryt nadzwyczaj miły. A wyraz oblicza Madonny taki pociągający prostotą, dobrocią, miłością, macierzyństwem. Z największą rozkoszą stoi się przed tą postacią pełną sentymentu à la Botticelli, ale miłszą od tamtych, bo jakąś bliższą, swojską. Żal tylko, że znowu zmodernizowano szaty po krakowsku.

Bez zarzutu pod względem kompozycji i wykonania, oraz w całym tego słowa znaczeniu kościelnym jest obraz „Wizja św. Maryi Małgorzaty“ p. Chmielowskiego Adama, dziś brata Alberta. Nadzwyczaj łagodny w kolorystyce, nie rzuca się odrazu pretensjonalnie w oczy; ale ujrany zatrzymuje widza i wzbudza zainteresowanie; przy dłuższym badaniu przykuwa. W kościele o spokojnych liniach architektonicznych wśród głębokiej ciszy dokoła modli się Marya Małgorzata do ukochanego Zbawiciela. Jej rozmodlona dusza po stopniach mistycznej drabiny wznosi się coraz wyżej i rozgrzewając się coraz bardziej świętym ogniem miłości Bożej, zbliża się do źródła i celu swej miłości. Ciało jej niemal omdlewa, stojący tuż anioł służy jej za lekką podpórę—aż oto z ołtarza zstępuje Chrystus. Miłość twoja to sprawiła, zdaje się mówić do Małgorzaty, a widz odczuwa łączność tych dwóch istot: miłość, która jednoczy w tej chwili Chrystusa i Małgorzatę, promieniuje z tych postaci. Wzniosły obraz i pobudzający do kontemplacji. Wielki talent i wielka Bogu oddana dusza!

Przykre bardzo są obrazy pana Gottlieba, zwłaszcza „Wieczera“. Jakieś chore szpitalne typy: twarze powykrzywiane, oczy zamknięte, siedzą jak zahipnotyzowani. W środku Chrystus, a na rogu stołu Matka Boska z Dzieciątkiem na ręku! Co to znaczy? Po części nam zagadkę wytłumaczy ta okoliczność, że p. Gottlieb jest izraelitą.

Pomimo tych słów, ks. profesor J. Rokoszný z radością podkreśla tę okoliczność, że przez wystawę im. P. Skargi sztuka kościelna polska, obudzając zainteresowanie ogółu, wejdzie na lepsze tory, odpowie swemu zadaniu.

Zwłaszcza, że wystawa ta dowiodła, iż „wśród artystów dzisiejszych nie ustala wielka i szczytna ambicja—tworzenia dla chwały Bożej“. To też — kończy sprawozdawca — „serdeczne należy się uznanie Towarzystwu P. S. P., że zaprojektowało i wprowadziło w czyn tę dobrą sprawę. A jak doskonale pojęli swoje stanowisko i zadanie takiej wystawy, świadczy wymownie ten piękny fakt, że pierwszą wystawę kościelną oddali pod protektorat episkopatu polskiego. Może to i szczęśliwy omen, że urządzono wystawę kościelną pod imieniem Skargi — znakomitego patrioty i świętobliwego

kapłana w jednej osobie. Obyśmy już odtąd wznosili i zdobili nasze kościoły pod nierozłącznem nigdy hasłem: *z wielkim talentem i w myśl nauki Kościoła*“.

Oprócz wystawy im. ks. Piotra Skargi, Kraków rozpoczął obchody jubileuszowe. W d. 25 Marca r. b. Sodalicja Maryańska uczniów stanu kupieckiego obchodziła uroczyście jubileusz Skargoski w sali Resursy urzędniczej.

Dnia 26 Kwietnia zebrała się w pałacu biskupim rada opiekująca Polskiego Związku młodzieży rzemieślniczej i rękodzielniczej. Posiedzeniu przewodniczył Książe-Biskup Sapieha. W ciągu zebrania powstał projekt, aby z okazji jubileuszu Piotra Skargi w szczególny sposób zająć się tą młodzieżą i stworzyć dzieło w myśl tego wielkiego Opiekuna stanu rzemieślniczego. Dzieło to stałoby się podwaliną podniesienia młodzieży rękodzielniczej i robotniczej, a tem samem przyczyniłoby się do polepszenia doli całego stanu rzemieślniczego. Już w najbliższych dniach zawiązany zostanie komitet i rozpocznie działalność.

Wogóle im bliżej dnia oznaczonego, tem więcej stary nasz gród podwawelski myśli o uczczeniu wielkiego obywatela niegdyś swego — zbożnego ks. Piotra Skargi.

(D. c. n.)

Ks. Cz. S.

Akta Stolicy Apostolskiej.

1. Dekret św. Kongregacji Obrzędów, wyjaśniający Rubryki zgodnie z bullą „Divino Afflatu”.

Po wydaniu nowego Psalterza została ustanowiona Komisya do rozwiązywania pytań i zagadnień rubrycystycznych. Dnia 24 Lutego r. b. Komisya ogłosiła następujące wyjaśnienia:

1) Rubryka o *Suffragium Sanctorum*, umieszczona w Ordynaryuszu Officjum w Laudesach i Nieszporach, ma być tłumaczona podług rozdziału VII n. 4 nowych Rubryk, dla uniknięcia zaś dwuznaczności, powyższa Rubryka na przyszłość ma brzmieć w sposób następujący: „Następnie poza czasem Wielkanocnym... oraz, wyjąwszy dni, w które wypadnie Officjum rytu zdwojonego, albo w Oktawie, albo Niedzieli, w którą należy komemorować Officjum rytu zdwojonego, sprowadzone do prostego, należy brać następujące Suffragium.”

2) Święta rytu zdwoj. 1 i 2-ej kl., we właściwym dniu przeszkodzone, podług rozdziału III nowych Rubryk n. 3, powinny być przeniesione na najbliższy dzień, wolny od innego Officjum rytu zdwojonego 1-ej lub 2-ej kl., lub od Officjum, wyłączającego podobne Święta, lecz nie mogą być przenoszone na Niedzielę, nawet mniejszą (rozdz. III, n. 2).

3) Święta rytu zdwoj. 1-ej i 2-ej kl., do pewnych Niedzieli lub Feryi przywiązane, jeżeli stale znajdują przeszkodę, według nowej Ru-

bryki (r. IV, n. 2) mają być raz na zawsze umieszczone w dniu zaraz następującym, a wolnym przez wszystkie lata od innego Święta rytu zdwoj. 1-ej lub 2 ej kl. lub jakiegobądź Oktawy lub od Officjum, wyłączającego podobnego rodzaju Święta. Mylnie tedy utrzymują niektórzy liturgiści, że należy je przenosić na pierwszy dzień wolny po szeregu dni, zajętych przez inne Święta rytu niższego.

4) Podług nowej tablicy de Concurrentii w zbiegu Święta rytu zdwojonego większego z innym podobnem co do rytu całe Nieszpory będą o znakomitszem, stąd Święta Pańskie rytu zdwoj. większego drugorzędne powinny ustąpić Świętom pierwszorzędnym tegoż rytu N. M. P. lub Świętych Pańskich. A jednak, gdy wypadnie w Niedzielę uroczystość Pańska rytu zdwoj. większego drugorzędna i będzie miała w konkurencyi jakieś Święto pierwszorzędne tegoż rytu N. M. P. lub Świętych Pańskich czy też Aniołów, całe Nieszpory będą o Święcie Pańskiem, bo w tym wypadku Święto Pańskie przybiera postać Niedzieli.

(Por. *Acta Apostolicae Sedis*, t. IV, n. 4, pag. 145—146).

Zestawił Ks. M. Stefanowski.

Z Kuryi Metropolitalnej.

ZMIANY W SKŁADZIE OSOBISTYM duchowieństwa archidiecezjalnego.

Ks. Konstanty Kleczyński, wik. parafii Łódź—Widzew mianowany wik. parafii Mszczonów.

Ks. Henryk Jaromiński, wik. parafii Gostynin — admin. parafii Białynin.

Ks. Władysław Plewczyński, wik. parafii Żyrardów — wik. parafii Gostynin.

Ks. Kazimierz Świetliński, wik. parafii Jazgarzew — wik. parafii Żyrardów.

Ks. Józef Radziukinas, admin. parafii Rudultowo — admin. parafii Solec.

Ks. Michał Dmowski, admin. parafii Orlów — admin. parafii Rudultowo.

Ks. Jan Lebioda, wik. parafii Najśw. Maryi Panny w Łodzi—wik. parafii Tomaszów.

Ks. Franciszek Krzesimowski, admin. parafii Brwinów, zwolniony z zajmowanego stanowiska z powodu choroby.

Rozporządzenia prawnopaństwowe.

1. W sprawie walki z pornografią.

W *Zbiorze Praw* (nr. 21) ogłoszoną została konwencja międzynarodowa, zawarta między 14 państwami w sprawie walki z pornografią. Do konwencji tej przystąpiły: Rosya, Niemcy, Austro-Węgry, Belgia, Brazylia, Dania, Hiszpania, Stany Zjednoczone, Francya, Anglia, Włochy, Holandya, Portugalia i Szwajcarya.

Konwencja składa się z ośmiu artykułów. Rządy tych państw postanowiły utworzyć wspólną instytucję do walki z pornografią międzynarodową i komunikować sobie wzajem wszelkie wewnętrzne przepisy i wiadomości w tym celu (art. 1); centralna instytucja międzynarodowa będzie komunikowała się bezpośrednio z takimiż instytucjami poszczególnych państw (art. 2); państwa będą sobie wzajem komunikowały kopie wyroków sądowych w sprawie pornografii (art. 3); do konwencji tej może przystąpić reszta państw (art. 4); o wystąpieniu z konwencji państwo pojedyncze winno zawiadomić na rok przedtem (art. 5); protokół o przystąpieniu do konwencji będą przechowywane w Paryżu (art. 6); konwencja może być rozciągnięta i na kolonie każdego państwa (art. 7); niniejsza konwencja winna być podpisana przez przedstawicieli państw, które brały udział w konferencji międzynarodowej w sprawie pornografii w r. 1910 (art. 8).

Konwencja nie zawiera żadnych wskazówek co do samej walki z pornografią, gdyż to rzecz praktyki doraźnej.

2. W kwestyi uprawnienia dziecka.

Sądy tutejsze rozstrzygnęły sprawę, dotyczącą uprawnienia dziecka, w której wydany wyrok nastęrcza praktyczne wskazówki co do spraw analogicznych.

Dziennik Powszechny (n. 115) całą kwestyę w ten sposób przedstawił: „Teodora Z. wytoczyła powództwo w Sądzie okręgowym przeciwko trzem braciom swoim, żądając uznania jej za prawe dziecko małż. U. i odpowiedniego sprostowania aktu stanu cywilnego.

Stan faktyczny sprawy jest następujący: Nieżyjąca matka powódki W. Z. w ciągu czterdziestu lat żyła w stosunku małżeńskim z M. U., nie będąc jednak mu poślubioną. Owocem pożycia tego było trzech synów (pozwanych) i jedna córka (powódka). Zeznając kolejno przed urzędnikiem stanu cywilnego akty urodzenia synów swoich, M. U. meldował, że chociaż synowie ci zrodzeni są z niezamężnej Z., to jednak on uznaje ich za swoje dzieci i daje im swoje nazwisko; przy sporządzeniu jednak aktu urodzenia córki swojej (co nastąpiło po upływie 8 miesięcy od daty urodzenia) Maciej U. nie był obecny i żadnej formalności na korzyść nowonarodzonej nie czynił. Po upływie wielu lat Maciej U. poślubił W. Z., jednak i w akcie małżeństwa powódka przez rodziców swoich uznaną za prawe dziecko nie została.

Sąd okręgowy oddalił powództwo, odmawiając badania świadków dla ustalenia faktu, że rodzice żadnej różnicy między dziećmi swymi nie

czynili, i że powódka w ciągłym posiadaniu stanu prawej córki zostawała, oddalając powództwo Teodory Z. z tego powodu, że inicjatywa co do uprawnienia dzieci naturalnych może wyjść tylko od rodziców, notabene, za ich życia.

Izba sądowa nie podzieliła zdania Sądu okręgowego i w całości przychyliła się do żądania powódki z następujących zasad:

Zgodnie z *art. 291 Kod. Cyw. Pol.* sam fakt zawarcia małżeństwa między rodzicami dziecka naturalnego pociąga za sobą uprawnienie tegoż pod następującymi warunkami: 1) jeżeli rodzice przed małżeństwem prawnie je uznali; 2) gdy przy spisaniu aktu małżeństwa uznają; 3) albo w ciągłym posiadaniu stanu dzieci prawych zostawia.

Dla uznania więc dzieci naturalnych, wskutek połączenia się rodziców węzłem małżeńskim, za prawe, nie potrzeba jakiegoś specjalnego wyrażenia woli rodziców i wystarczy, aby wola ta zaznaczyła się w prawnej uznaniu dzieci lub w nadaniu im możliwości korzystania z praw dzieci prawych. Każda z tych okoliczności, razem lub oddzielnie wzięta, stanowi tylko warunek uprawnienia, samo zaś uprawnienie następuje mocą samego prawa (*vi et potestate legis*). Z tego wynika, że inicjatywa co do uprawnienia nie koniecznie musi wyjść wyłącznie od rodziców, i że nawet śmierć tych ostatnich nie przeszkadza dziecku naturalnemu żądać uznania je za prawe. Fakt zaś, że córka małżonków U. korzystała za życia rodziców z praw dziecka legalnego i że rodzice żadnych różnic między synami i córką nie czynili, został w zupełności ustalony przez świadków, zbadanych w Izbie. Z tych zasad Izba sądowa wyrok Sądu okręgowego uchyliła.

Kronika kościelna.

(Z całego świata).

Wiedeń zwraca na siebie uwagę całego świata katolickiego ze względu na przyszły Kongres Eucharystyczny, który ma się tu odbyć w r. b. od 10 do 15 Września.

Miejsce to, jak wiadomo, obrano na ostatnim Kongresie Eucharystycznym, który w r. z. tak świetnie i podniosło odbył się w Madrycie.

Katolicki gród, stolica Habsburgów, czyni wspaniałe przygotowania ku uczczeniu Utajonego w Najśw. Sakramencie Zbawiciela.

Protectorat naczelny objął cesarz Franciszek Józef, a komitet, liczący kilkuset członków, pracuje oddawna nad przygotowaniem wszystkich szczegółów uroczystości.

Akcyą kieruje prezydium pod wodzą J. E. ks. kardynała d-ra Nagla, arcybiskupa wiedeńskiego. Komitet dzieli się na sekcye pań i panów. Sekcya pań pracuje pod protektoratem arcyksiężny Anuncyaty, córki arcyksięcia Karola Ludwika, niegdyś pierwszej damy dworu cesarskiego i dzieli się na komisye, prowadzące agitacyę w całej monarchii i poza jej granicami; dalej na komisye mieszkaniową, komisye Komunii dzieci i przygotowania potrzebnej liczby

ornatów, sprzętów i bielizny kościelnej (ornaty te i cały dorobek komisji oddany będzie w połowie Stolicy św. dla celów misyjnych, a w połowie dla biednych kościołów i t. d.). Protektorat nad temi sekcjami objęły arcyksiężne: Marya Teresa, wdowa po arc. Karolu Ludwiku, a macocha przyszłego następcy tronu, Marya Krystyna, Marya Józefa, Marya Walerya Blanka i ks. Zofia Hohenberg. Sekcye te podlegają zaś osobnemu prezydium pod kierunkiem ks. Trauttmansdorff i ks. Montenuovo.

Sekcyą panów kieruje J. E. ks. kardynał d-r Nagl jako prezes, biskup Pflüger i kanonik d-r Hackelberg-Landau jako wiceprezesi.

Sekcye te dzielą się tak samo, jak sekcye pań, obejmują nadto osobny dział liturgiczny (wybór pieśni, mówców, muzyki kościelnej) pod przewodnictwem radcy minist. Swobody i generalny sekretaryat.

Jeneralnymi sekretarzami są: ks. Engelbert-Müller i Leth; oni udzielają też wszelkich informacyi i wskazówek.

Poza centralnym komitetem powołano do życia w całej Austrii komitety prowincjonalne w każdej dyciezyi z osobna pod przewodnictwem Biskupów, a nadto utworzono komitety centralne zagraniczne, mianowicie trzy w Niemczech, dwa w Anglii, dwa we Włoszech, po jednym w Hiszpanii, na Wschodzie i t. d.

W celu ustalenia szczegółowego programu Komitet odbył posiedzenie w d. 29 Marca r. b. W pałacu J. E. ks. kardynała Nagla zebrali się członkowie Komitetu, obecni też byli z Polaków: J. E. książę-biskup A. Sapieha z Krakowa i ks. rektor Kukliński, Zmartwychwstaniec.

Uchwalono następujący przebieg uroczystości Eucharystycznych:

W d. 10 Września przybędą uczestnicy i odbędzie się uroczysty pochód do katedry św. Szczepana (ewentualne powitanie delegata Ojca św.).

D. 11 pierwsze uroczyste posiedzenie, powitanie uczestników wobec dworu, dygnitarzy duchownych i świeckich i różnych delegatów.

Dnia 12 i 13 rano posiedzenia sekcji, popołudniu posiedzenia uroczyste.

D. 14 rano ostatnie uroczyste posiedzenie, po południu spowiedź.

Nadto między 11 a 15 Września odprawiane będą Msze św., każdej narodowości przeznaczono osobny kościół. Polakom przypadła w udziale piękna świątynia św. Michała, naprzeciw zamku cesarskiego, - u wylotu Kohlmarktu i placu św. Michała. Rusinom oddano kościół św. Barbary przy Postgasse, obok głównego urzędu pocztowego. We wszystkich świątyniach wygłoszą najznakomitsi kaznodzieje kazania i przemowy.

Dnia 15 (Niedziela) rano odbędzie się wspólna Komunia św. Od godziny 10 rano do 1 po południu uroczysta procesya z Najświętszym Sakramentem, publiczny hołd Boskiej Eucharystyi. Procesya wyruszy z katedry św. Szczepana i przez Wollzeile i Ringstrasse dojdzie do bramy Burgu. Tam zostanie odprawiona Msza św. i będzie udzielone błogosławieństwo, następnie przez Kohlmarkt i Graben wróci do katedry.

W procesyi wystąpią w pochodzie olbrzymim przedstawiciele

wszystkich narodowości w strojach narodowych. Spodziewany jest udział przeszło 250,000 ludzi. Pójdą więc najpierw Rycerze Złotego Runa w historycznych kostyumach, Rycerze św. Jerzego z Bawaryi. Zakon Rycerzy niemieckich, tajni radcy, podkomorzowie, cała arystokracja austriacka i węgierska, kardynałowie z Włoch, Francyi, Hiszpanii i Austro-Węgier, dwór, wszyscy arcyksiężęta i cesarz. Dalej zgromadzą się wszystkie stowarzyszenia religijne i świeckie i tysiączne rzesze z krajów koronnych. Przesuną się tedy w barwnych strojach wierni Kościołowi tyrolczycy, a między nimi tradycyjna grupa, niosąca t. zw. krzyż z Liencer, w otoczeniu zbrojnych giermków, Hanacy czescy, morawiacy, szlązacy, polacy, rusini, węgry, chorwaci i t. d.

Uroczyste zakończenie Kongresu odbędzie się tegoż dnia (15 Września) po odbyciu zamierzonej procesyi.

Po zamknięciu Kongresu odbędzie się dziękiczynna pielgrzymka do Mariazell.

Oprócz tego, przed samym Kongresem Eucharystycznym odbędą się w Wiedniu dwa inne katolickie kongresy naukowe, a mianowicie między 6 a 10 Września Kongres katechistyczny, a od 10 do 11 tegoż miesiąca Kongres pedagogiczny. W dniu zaś 7 Września zostanie otwartą Wystawa sztuki kościelnej. Dalej projektowaną jest liturgiczno-katechetyczna Wystawa miniatur w Cesarskiej Bibliotece Dworskiej.

Im bliżej lata a zatem i naznaczonego terminu, tem żywsze przygotowania czynią Komitety, sekcye i t. p.

Piękną odezwę wydały do swych kolegów Katolickie Związki Studentów uniwersytetów austriackich.

„Rok Eucharystyczny — piszą — nadszedł, zbliża się czas wielkiego Kongresu. Wszędzie objawia się jaknajżywsze zainteresowanie się nim. Ludy Austrii przygotowują się do tego wielkiego Święta wiary chrześcijańskiej. Katolicy studenci w Austrii, katolicy studenci całego świata! Do was zwracamy się w imieniu akademików w Wiedniu. Studenci przyczynili się 12 Września 1683 r. w bohaterski sposób na wałach Wiednia do odparcia odwiecznego wroga i do uratowania kultury Zachodu przed zagładą. Studentów nie może brakować 12 Września 1912 r., gdy ma się święcić na pamiętnym terenie dawnego pola walki pamiątkę zwycięstwa nad ówczesnym nieprzyjacielem zewnętrznym i obudzenie się chrześcijańskiego ducha.

Ze względu na to włączono w program kongresu *Zgromadzenie sekcji akademickiej, w celu omówienia zagadnień, dotyczących życia religijnego studentów*; dalsze obrady ewentualnie nastąpią. Powszechność Kościoła powinna znaleźć wyraz i odbicie we wzajemnem zeknieniu się i wymianie myśli młodzieży akademickiej rozmaitych krajów i ludów.

W celu załatwienia wszystkich spraw, studentów dotyczących, przed i na Kongresie, zawiązał się Komitet, składający się z przedstawicieli niżej podpisanych związków studenckich w Wiedniu. Zadaniem jego jest ustalić szczegóły programu, kolegom z zagranicy pośpieszyć już teraz z pomocą i radą, a następnie uczynić im pobyt

w cesarskiej stolicy, tak bogatej w skarby sztuki i kultury, pamiętnym i przyjemnym. Komitet uważa dalej za swój obowiązek ułatwić wedle możliwości także i kolegom mniej zamożnym udział w uroczystościach.

Uprasza się we wszystkich sprawach, dotyczących Kongresu, zwracać się do *Komitetu Akademickiego (Główna Kancelarya Kongresu Eucharystycznego, Wiedeń I, Stephansplatz 5)*, który chętnie udziela wszystkich żądanych informacji i oddaje się zupełnie na usługi gości. Zapytania mogą być wystosowane do Komitetu w jednym z języków Monarchii, w jednym z języków międzynarodowych zagranicznych, albo w Esperanto.

Do was, *katolickie organizacje akademików*, apelujemy, jako do powołanych przedstawicieli wielkiej części studentów, o odpowiednią waszej godności i ważności światowego Kongresu reprezentację, o gorliwe zwracanie uwagi w waszych kołach na wielką uroczystość i o umożliwieniu jaknajwiększej liczbie uczestników wzięcie w niej udziału.

Szermierze idei katolickiej! Wzywamy was do okazania przy tej sposobności czynem waszej wiary i do przyjęcia na siebie, w imię ważnej sprawy trudów, połączonych z wzięciem udziału w Kongresie. Pamiętajcie o waszych wysokich ideałach! Lud katolicki oczekuje w pierwszym rzędzie was między gromadą tych, którzy przez przybycie przyczyniają się do powodzenia wielkiego dzieła. Oby katolicy studenci całej ziemi byli przykładem i przewodnikami katolickiej Austrii, dnia 12 Września 1912 r.“ (Następują wyliczenia Stowarzyszeń katolickich studentów niemieckich, słowiańskich, włoskich...)

Komitet organizacyjny Kongresu Eucharystycznego rozesłał do pism następujący komunikat:

Na czas otwarcia Kongresu będą specjalne pociągi. Koleje austriackie przyznają w czasie trwania Kongresu znaczne zniżki: 50% dla klasy III, a także duże ulgi dla klasy II i I. W całej monarchii składane będą również osobne pociągi z jeszcze większymi zniżkami. Sekcja mieszkaniowa zajmuje się nadto taniem rozlokowaniem kongresistów, jak wogóle komitet dokłada wszelkich starań, aby pobyt ich w Wiedniu pociągnął za sobą jaknajmniejsze koszty.

Wystawa dzieł religijnych dla wszystkich otwarta.

Ażeby pokryć kosztu uroczystości, oprócz ofiar i subwencji, spodziewanych ze wszelkich stron, każdy uczestnik Kongresu obowiązany będzie do następnej składki: ci, którzy pragną być na wszystkich zebraniach, placą 10 koron i za to otrzymują jeszcze kartę członkowską, oznakę, przewodnik Wiednia, a w końcu i sprawozdanie ilustrowane z odbytego Kongresu; ci, którzy zapłacą 6 koron, otrzymają kartę wstępu tylko na niektóre posiedzenia, oraz oznakę i przewodnik miasta. Ci, którzy wniosą 2 korony, mogą tylko jednego dnia być obecni na zebraniu, stosownie do wyboru.

Wszystkie listy i żądania objaśnień należy adresować do Biura centralnego Kongresu Eucharystycznego w Wiedniu (ulica Stephansplatz N-r 5, telefonu N-r 9069).

Kraków w myśli poważnie o uczestnictwie na tegorocznym Kongresie Eucharystycznym w Wiedniu. Niedawno w sali „Czytelnia Katolickiej” zebrali się przedstawiciele różnych stowarzyszeń w tym celu, aby wybrać Komitet dycezyalny, zajmujący się organizacją uczestników Kongresu z dycezyi Krakowskiej.

Posiedzenie zagałę delegat J. E. Księcia-Biskupa krakowskiego, ks. prałat d-r C. Wądołny, który też przedstawił zebrany stan dotychczasowych przygotowań do Kongresu i plan akcyi na przyszłość. Celem zainteresowania najszerzych warstw katolickiego społeczeństwa polskiego sprawą Kongresu, wydaną zostanie obszerna odezwa, wyjaśniająca znaczenie Kongresu a równocześnie podająca wszystkie bliższe wskazówki w sprawie uczestnictwa w Kongresie. Równocześnie we wszystkich kościołach w dycezyi z ambon sprawą ta będzie objaśniona.

Po przemówieniu ks. prałata d-ra Wądołnego dokonano wyboru Komitetu, do którego weszli: ks. prałat d-r Wądołny (przewodniczący), ks. d-r Tobiasiewicz, notaryusz konsystorza (sekretarz), ks. prałat d-r Mazanek, ks. d-r Rychlak, ks. Jeż, ks. rektor Barglewski, rad. d-r Schnayder, prof. d-r Wicherkiewicz, prof. d-r Brzeziński, prof. E. Kozłowski, d-r Lubecki, d-r Gielecki, d-r Zanietowski, dyr. Drozdowski, p. prof. Straszewska, z młodzieży akademickiej pp. Grabiński i St. Mazanowski, wreszcie hr. Wodzicka i p. A. Dziewicka.

Sprawą referatów na Kongresie zajmuje się Arcybiskup Teodorowicz. Dotąd wpłynęły trzy referaty: prezesa Czytelnia Katolickiej, d-ra K. Lubeckiego, p. t. *Eucharystya w poczty polskiej*, pani Straszewskiej *O organizacji adoracyi wśród kobiet polskich* i z Sodalicyi akademickiej *O organizacji adoracyi wśród młodzieży*.

(„Polak-Katolik“)

We Lwowie w sprawie Kongresu Eucharystycznego odbyli narady rusini pod przewodnictwem J. E. ks. metropolity d-ra A. Szeptyckiego.

Uchwalono wziąć liczny udział w Kongresie, a do procesyi ściągnąć lud ruski w malowniczych strojach narodowych.

Delegat lwowskiej grupy ukraińskiej, p. Pisecki, żądał, aby występ rusinów na Kongresie był zarazem polityczną i narodową manifestacją, przeciwko czemu energicznie zaprotestował radca dworu, p. Barwiński, zaznaczając, że Kongres jest międzynarodowy, a tylko w pochodzie można nadać grupie galicyjskiej charakter narodowy. W rezultacie wybrano komitet organizacyjny, w którego skład weszli też t. zw. „moskalofile”, t. j. członkowie stronnictwa, które uznaje swą jedność narodową i kulturalną z Rosyą.

(Z CESARSTWA.)

O rzekomych prześladowaniach Litwinów i Ło-
lyszów przez Władzę duchowną w archidiecezyi mohi-
lewskiej ciągle chodzą kłamliwe i tendencyjne wieści.

Niedawno Łotysze, zamieszkali w Petersburgu, wysłali do Ojca św. Piusa X. za pośrednictwem J. E. arcybiskupa Kluczyńskiego napisaną po łacinie skargę na rzekome prześladowanie języka łotewskiego przez Władze kościelne. Tekst tej skargi podaje w dosłownem tłumaczeniu *Nowoje Wremia*.

Zapewniają w niej przedewszystkiem Łotysze Ojca św., że ludność łotewska stanowi przeważną część archidiecezyi mohylewskiej. Tymczasem, ks. arcybiskup mohylewski, Kluczyński, Polak, nie tylko, że jest nieżyczliwie usposobiony dla języka łotewskiego, ale i dla księży narodowości łotewskiej, pracujących w duchu narodowym. Na poparcie tego oskarżenia, podpisani pod skargą przytaczają następujące fakty:

1) Wszystkich księży Łotyszów: Franciszka Trasuna, Kazimierza Skryndę i Piotra Dzienia Jego Ekscelencyja, ks. Arcybiskup z Petersburga, gdzie znajduje się 15,000 Łotyszów katolików, polecił przenieść do innych miejscowości.

2) Język łotewski, bardzo potrzebny dla wszystkich księży w archidiecezyi, którego używali wychowawcy seminarium mohylewskiego przy wygłaszaniu kazań, J. E. ks. metropolita Kluczyński uznał za właściwe usunąć i wyrugować z seminarium.

3) W samym kraju łotewskim niektóre większe i bogatsze parafie oddawane są księżom Polakom, nie znającym języka łotewskiego i lekceważącym nie tylko nas samych, ale i nasz język.

Wobec tego wszystkiego podpisani na skardze proszą Ojca św. o oswobodzenie ich od prześladowań i ucisku, którego doznają ze strony Arcybiskupa-metropolity mohilewskiego.

Kronika miejscowa.

W zdrowiu J. E. naszego arcybiskupa-metropolity ks. W. Popiela od połowy Maja nastąpiło zatrważające pogorszenie. Najdostojniejszy Arcypasterz w chwilach przytomności przyjmuje Komunię świętą z oznakami gorącej wiary i serdecznej pobożności, które cechowały całe Jego życie. Przy łożu Najprzewielebniejszego Pacjenta czuwają lekarze, członkowie Kapituły Metropolitalnej i rodzina.

Ks. prałat T. Matuszewski, proboszcz parafii Wszystkich Świętych w Warszawie, umieścił w pismach naszych odezwę w sprawie kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie. Oto jej brzmienie:

„Kościół Wszystkich Świętych obchodził w roku minionym 50-letni jubileusz położenia kamienia węgielnego pod swoją budowę, a jednak dotąd stoi jeszcze nieotynkowany.

Różne były tego powody. Naprzód brak pieniędzy, ponieważ na samą budowę murów nie wystarczyło składek i przez lat 30 stał kościół bez wież frontowych. Kiedy następnie udało się zebrać fundusze na zbudowanie wież i otynkowanie frontu kościoła, to już wyczerpała się hojność a zapewne i zamożność parafian, pomiędzy którymi zbierał głównie składki proboszcz miejscowy.

Nastaly potem ciężkie czasy, a mimo to znowu, dzięki ofiarności parafian, została zbudowana wygodna plebania wraz z obszerną kancelaryą parafialną, co wszystko było potrzebne i konieczne, ale znowu przeszkodziło do obarczenia parafian nowemi składkami na otynkowanie reszty murów kościelnych. Wprawdzie na te budowy dał pewną sumę i skarb i magistrat z funduszków miejskich, ale lwia część dali parafianie.

Oto są powody, dla których mam zaszczyt, konieczność i możliwość zwrócenia się z prośbą do wszystkich mieszkańców naszego miasta (mając na to pozwolenie ministerjalne), a przynajmniej do wyznawców Kościoła Rzymsko-Katolickiego, o składanie dobrowolnych ofiar za pośrednictwem rozesłanych przeze mnie arkuszków.

Manipulację proponuję następującą: każdy łaskawy ofiarodawca całem nazwiskiem albo początkowemi literami zaznaczy w odpowiedniej rubryce, ile raczył ofiarować na cel powyższy. Po wypełnieniu wszystkich linii całego arkusza, proszę go odsyłać do mnie, niżej podpisanego, a ja uzbierane kwoty po ich zmienieniu, o ile można, na papiery procentowe, przelewać będę do depozytu na cel, o którym mowa, w Banku Handlowym.

Wysokość sumy, jaką ministerjum zebrać mi pozwala, dosięga rb. 34,000.

W celu zachęcenia szanownych mieszkańców m. Warszawy do składania ofiar na cel powyższy, mam zaszczyt przedstawić następujące powody:

Naprzód gwałtowna jest konieczność otynkowania gmachu, ponieważ ze względów estetycznych razi on swoim wyglądem, a nadto psuje się budowa poniekąd, gdyż cegły niszczą się i w części miejscami kruszą się oraz wypadają.

Drugą pobudką jest ta okoliczność, że kościół to największy w Warszawie, jako więc taki, zasługuje na to, żeby zewnętrzna okazałość harmonizowała z wielkością rozmiarów.

Trzecią — to pamięć na przeszłość tego domu Bożego, który zaczął budować się wkrótce po ogłoszeniu dogmatu Niepokalanego Poczęcia i właściwie miał być wzniesiony pod tem wezwaniem, czemu niezależne od nas okoliczności stanęły na przeszkodzie.

Czwarta i ostatnia pobudka, którą głównie przedstawiam moim parafianom, jest ta okoliczność, że od dzisiaj za lat 5 wypaść mogą, jeśli Pan Bóg pozwoli, moje złote gody kapłańskie, czyli uroczystość 50-ciolecia kapłańskiego, która to uroczystość dla pobożnych parafian obojętną być nie może, a jabym chciał ją odprawić w zupełnie wykończonej Świątyni.

Wreszcie, żeby jeszcze więcej zachęcić Szanownych Ofiarodawców do składania choćby najmniejszych datków na ten cel, pragnę w krótkości zaznaczyć ich z naszym kościołem.

D. 8 Czerwca 1861 r. położono kamień węgielny pod ten gmach, którego projekt podał Henryk Marconi. D. 1 Listopada 1866 r. w dolnym kościele odprawione zostało przez ówczesnego proboszcza, ks. Midwocha, pierwsze nabożeństwo. Kościół dolny wybudowano za ks. Midwocha, kościół górny za ks. Biskupa Hollaka (bez wieży), drugiego proboszcza. Trzeci proboszcz, ks. W. Świnarski, zajął się wewnętr-

nem urządzeniem kościoła górnego. Za czwartego proboszcza, obecnego, niżej podpisanego, postawiono wieże w r. 1893 i wogólności dokończono wszystkiego, czego jeszcze brakowało do wewnętrznego urządzenia tej świątyni Pańskiej. Oprócz zbudowania wież, mających każda po 100 blisko łokci wysokości, otynkowano także front kościoła (bo na otynkowanie całego kościoła nie starczyło wtedy pieniędzy) i przyozdobiono go przesłiczną figurą N. M. P. Niepokalanie Poczętej w otoczeniu ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła i 8-iu innych Świętych.

Długość kościoła wynosi 132 łokcie, szerokość 50 i pół łokcia, a w ramionach krzyża 70 łokci. Koszty budowy tej świątyni wraz z nowym organem doszły do sześciu milionów złotych.

W ostatnich latach zeszłego stulecia, dzięki życzliwości ówczesnego prezydenta, kościół pozyskał wielką ozdobę w pięknym skwerze na Placu Grzybowskim.

W roku 1903 przybyła duża plebania, obliczona na mieszkanie dla 10 księży, wyższą służbę kościelną i wygodną kancelaryę.

Korzystając z upoważnienia właściwej władzy, założono przy kościele Arcybractwo Adoracyi Najświętszego Sakramentu, Związek Katolicki i ochronę tegoż Związku, w zabudowaniach parafialnych pomieszczoną.

Przedstawiając szkic historyczny kościoła Wszystkich Świętych w Warszawie i powody, dla których sprawa otynkowania pozostałych trzech boków jest nagłą i konieczną, a przy braku pieniędzy na ten cel, niemożliwą bez ofiarności publicznej, mam zaszczyt najuprzejmiej prosić Szanownych mieszkańców naszego miasta o łaskawe nadsyłanie na ten cel większych czy mniejszych ofiar wedle możliwości. A gdy z pomocą Bożą przy Waszej ofiarności zbierze się fundusz, potrzebny na wykonanie tego zadania i kościół zostanie odnowiony, odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo dziękczynne w świątyni, obleczonej już w uroczystą szatę i ogół ofiarodawców zapisany zostanie na wdzięczną pamiątkę w wieczystej księdze wypominków kościoła Grzybowskiego. Warszawa, 1 Stycznia 1912 r. (podpis).“

W Wilanowie piękny kościół doświadczać począł na sobie niszczycielskiej siły czasu. Zwłaszcza, że od swej przebudowy za czasów ś. p. Augustowej hr. Potockiej kościół nie był odnawiany i dopiero teraz dzięki staraniom ks. proboszcza Trawińskiego zaczęto odnawiać tę świątynię wewnątrz. Po oczyszczeniu z kurzu ścian dolnych, ustawiane są rusztowania do odnowienia sklepień. Roboty są poważniejsze, więc będą prowadzone przez całe lato. Potrzebna jest również restauracya nazewnątrz, lecz to nastąpi dopiero w r. p. Zwłaszcza mury, okalające terytoryum kościelne ze stacyami Męki Pańskiej, domagają się naprawy, o czem zapobiegliwy proboszcz tutejszy nie zapomina.

Kutno zdobyło nową świątynię. Dzięki bowiem niezwykłej energii i staraniom starszej przy szpitalu Siostry Miłosierdzia, w krótkim przeciągu czasu zebrano fundusz odpowiedni, który po-

zwolił na wybudowanie skromnej, ale bardzo ładnej i względnie obszernej kaplicy przy tymże szpitalu. Kaplica w ciągu jednego roku została zupełnie ukończona zzewnątrz i wewnątrz i w dniu 11 Kwietnia r. b. odbyło się uroczyste poświęcenie kaplicy przez dziekana miejscowego, ks. prałata Zbrowskiego, przy licznych udziale osób, zaproszonych z miasta i okolicy. Kaplica, połączona korytarzem ze szpitalem, jest ogrzewana, tak że nawet ciężko chorzy będą z niej mogli korzystać — ku zaspokojeniu swych potrzeb religijnych.

Ś. p. Ks. JAKÓB GODLEWSKI

(Wspomnienie pośmiertne).

Dnia 4 Maja r. b. wspaniały swą powagą żalobną orszak pogrzebowy, złożony z około 10,000 byłych parafian i duchowieństwa, z ks. kanonikiem M. Bojanikiem, dziekanem rawskim i ks. proboszczem Radlińskim na czele, odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku w Białej Rawskiej zwłoki ks. Jakóba Godlewskiego, byłego tej parafii proboszcza. Niesiono do grobu „kapłana wiernego, wedle serca Bożego, który po wszystkie dni żywota swego chodził przed Pomazańcem Bożym Chrystusem“.

Hold, należny jego poświęceniu i pracy kapłańskiej, złożyli w świątyni i nad grobem dawni sąsiedzi i przyjaciele zmarłego, ks. dziekan Bojanek, ks. wicedziekan Wojewódzki i ks. proboszcz Siedlecki.

Piękna postać ś. p. ks. Jakóba staje mi żywo w pamięci z tych czasów, kiedy jako wikaryusz w Białej dopomagał mu w pracy pasterskiej.

Skreśleniem kilku słów o zmarłym pasterzu białskim, uczynionych na zaproszenie *Wiadomości* naszych, chciałbym zarazem dać wylew uczuciom wdzięczności, które żywię dla ś. p. ks. Jakóba Godlewskiego.

Ś. p. ks. Jakób Godlewski urodził się d. 25 Lipca 1823 roku ze szlacheckiego stanu, z rodziców Konstantego i Ludwiki z Oltarzewskich. Pierwsze nauki pobierał w domu rodzicielskim, tutaj z ust bogobojnej matki słyszał słowa zachęty do życia cnotliwego.

Dla odbycia nauk średnich oddano go do gimnazjum w Łomży, które w r. 1842 ukończył. W tym samym roku wstąpił do Seminarium metropolitalnego św. Jana w Warszawie, gdzie po 4-ech latach pobytu został wyświęcony na kapłana. Dużo wtedy duchowieństwa musiało być w diecezyi, bo nawet takie niewielkie liczebnie parafie jak Okuniew miały stałych wikaryuszów, tam więc Władza Archidiecezjalna przeznaczyła neoprezbitera ks. J. Godlewskiego. Lecz niedługo tutaj przebywał, w 1847 r. otrzymuje translokację do par. Kaski. Ponieważ proboszcz parafii, jako prałat kapituły, przebywał stale w stolicy, więc ks. Jakób na parafii jego miejsce całkowicie zastępował. Z Kask w krótkim czasie przechodzi

na probostwo do Kurdwanowa, a stąd w 1852 r. tranzlokują go do parafii Mikołajew. Gorliwy w całym swym życiu ś. p. ks. Godlewski w Mikołajewie rozwija działalność pasterską. Nastąpiły wtedy czasy politycznie niezmiernie gorące; ś. p. ks. Jakób biernym widzem ówczesnych ruchów nie pozostał. To też wkrótce dostał się do cytadeli warszawskiej, jak zresztą wielu innych z tych czasów kapłanów. Przesiedział w twierdzy kilkanaście miesięcy, poczem jakiś czas musiał przebyć w klasztorze OO. Kapucynów w Warszawie na Miodowej. Zasiadł w tym czasie na stolicy arcybiskupiej J. E. ks. Feliński. Ten wpływami swojemi zdjął podejrzenia z ks. Jakóba, polubił go bardzo, a oceniając poświęcenie i pragnąc jakoś wynagrodzić przymusowe cierpienie, chciał go zamianować sekretarzem Kuryi biskupiej. Wywiezienie Arcybiskupa w 1863 r. do Jarosławia stanęło na przeszkodzie tym jego zamiarom. Ś. p. ks. Jakób Godlewski wrócił do Mikołajewa i tu, ukochany przez lud i obywatelstwo miejscowe, pracował nadal gorliwie i dopiero po dwudziestokilkoletnim pobycie opuścił Mikołajów, aby objąć nowy posterunek w Białej Rawskiej. W 1896 r. ochodził ś. p. ksiądz J. Godlewski złoty jubileusz kapłaństwa. Chwile tego uroczystego obchodu, obecność na jubileuszu naszego Arcypasterza, pozostały mu do końca życia w pamięci. Z rozrzewnieniem zawsze o nich opowiadał. W tym również dniu uroczystym zrobił ślub nie brania więcej w życiu do ust napojów wyskokowych i ani mięsa, ani ryb, co wiernie Bogu dotrzymał. Pomimo to czerstwością zdrowia cieszył się prawie do ostatnich lat swojego życia. Często widywano go, jak z Białej do Rawy lub innych miejsc chadzał pieszo, choć było kilkanaście wiorst odległości. I piszący te słowa musiał niejednokrotnie towarzyszyć 83-letniemu starcowi w takim pieszem nawiedzaniu parafian.

Niestrudzony w gorliwości swej, ś. p. ks. proboszcz J. Godlewski żył całą myślą i sercem oddany swemu ludowi wiernemu. Znał swoich parafian doskonale i każdego umiał należycie ocenić. Nie cierpiał dwulicowości, a zło publicznie, nawet z ambony, nieraz gwałtownie, potępiał. Spraw przedewszystkiem ludu wiejskiego bronił. Lud ten pracą na ambonie, w konfesyjonałach, katechizacją umoralniał, duchowo i materialnie podnosił.

Ale też lud zato niezmiernie kochał swojego ojca. Najlepiej świadczy o tej miłości to, że, pomimo iż ks. Jakób przed 5-ciu laty opuścił probostwo w Białej, jednak parafianie zapragnęli pochować go u siebie w parafii, aby mieć blisko siebie długoletniego swego pasterza.

Ostatnie lata po zrezygnowaniu z probostwa Jubilat spędził w zakładzie Sióstr miłosierdzia w Drewnicy, gdzie do ostatnich chwil życia pełnił obowiązki kapłańskie. Tam też na kilka dni przed śmiercią ciężiej zaniemógł, przewieziony do Warszawy, w szpitalu św. Ducha po rzewnem i gorącym pojednaniu się z Panem Bogiem, ducha wyzionął dnia 28 Kwietnia.

Przeprowadzenie zwłok do kościoła św. Jacka (po-Dominikańskiego) w Warszawie odbyło się d. 29 Kwietnia r. b., a dnia następnego po nabożeństwie żałobnem zwłoki przewieziono do Białej Rawskiej.

Niepospolita w swej zewnętrznej okazałości postać ś. p. ks. proboszcza J. Godlewskiego pozostanie nadługo w pamięci tych, którzy go znali, jako wzór nieustraszonego w gorliwości pasterza. Sześćdziesiąt pięć lat znoej na niwie Pańskiej pracy zaważy niechybnie na szali, gdy dusza jego czysta stanie przed Panem-Pasterzem pasterzów. A niezawodnie miłosierny Zbawiciel powita dobrego swego Sługę słowy: *Euge, serve bone et fidelis... intra in gaudium Domini Tui!*

Requiescat in pace!

Ks. A. Fajęcki.

BIBLIOGRAFIA.

Ateneum Kapłańskie, zaszczytnie znany miesięcznik naukowy, wychodzący rok 4-ty we Włocławku, przynosi coraz obfitszą, pouczającą i ciekawą treść w swych zeszytach. Ostatni numer (Kwiecień 1912 r.) zawiera:

Rozprawy: Ks. R. Archutowski, Stosunek św. Pawła do Jezusa Chrystusa. D-r A. Prochaska, Obywatelska działalność ks. P. Skargi (dokończenie). E. Winkler, Myśli polityczne ks. Piotra Skargi, II: Kościół i Państwo (pocz.). Z. hr. Wielopolski, członek Rady Państwa, Memoryał w sprawie obecnego położenia Kościoła w Królestwie Polskiem. — Sprawy religijne: Sprawy religijne polskie: D-r K. Lubecki, W Krakowie. List Pasterski do Polaków w całym stanie Wisconsin. — Sprawy religijne zagraniczne: Ks. J. Szmitkielski: Rzym, Agencja międzynarodowa Roma: Belgia, Syndykaty robotnicze: Francya, interesująca statystyka, wypędzenie siostr Wniebowzięcia NMP., spóźniona rehabilitacja, ogólne zebranie katolickich kół robotniczych; Italia, Kongres Związku kobiet katol.; Niemcy, Bilans katolicyzmu. — Ruch społeczny: Sz. J., z Warszawy: Spór o Pochód na Wawel; Zjazd kółek Staszycowskich; stanowisko prasy: nadmiar teatrów. J. Ostrowski, z Kowna: Trzeźwość na Litwie i Łudzi; wskreszenie pracy bpa Wołoncewskiego; katol. związek Blaiwybe; czwarty zjazd ogólny towarzystw tego związku; sprawozdanie z obecnego stanu Blaiwybe. Ks. A. S., z Zagranicy: Niemasz moralności publicznej bez religii; ks. Skarga o tem; powszechność publicznego zgorszenia, we Francyi i w Niemczech; walka z pornografią; prawodawstwo, poparte przez opinię publiczną; inicjatywa prywatna; towarzystwa; kongresy. — Poradnik: Ks. J. Kruszyński, Jakże dzieła, omawiające religie starożytne, uchodzą we współczesnej literaturze za najpoważniejsze. — Recenzye i Krytyki: Ks. bp d-r S. Pelczar, Obrona religii (ks. M. Chwilowicz). Józef Konczyński, Stan moralny społeczeństwa polskiego (ks. d-r A. Szymański); Année sociale internationale (ks. A. S.). — Przegląd Czasopism i w dodatku Bibliografia.

Życie św. Franciszka Serafickiego, przez O. Rafała, Kapucyna. Warszawa, nakładem „Przeglądu Katolickiego“, 1911 r.

Ktoby chciał zaznajomić się z postacią Serafickiego Patryarchy, niech przeczyta popularnie napisany przez O. Rafała Kapucyna jego żywot, osnuty na kronikach Zakonu Braci Mniejszych, Fiorettach i t. d.; jest to dziełko, przeznaczone dla szerokich mas, każda biblioteka parafialna winna je posiadać, daje ono obraz całkowity życia i czynów Świętego. Szkoda tylko, że O. Rafał nie dał choć krótkiego opisu epoki, w której Święty działał. Wtedy jasnemby było dla czytelnika, dlaczego Reguła nowopowstającego Zgromadzenia Braci Mniejszych miała stanowić epokę odrodzenia się nanowo Zakonów w Kościele Bożym i dlaczego przez apostolskie prace tegoż Zakonu odmieniła się cała postać ówczesnego społeczeństwa chrześcijańskiego i Kościół cały od, grożących mu smutnych niezmierne, następstw został uratowany. Podkład taki historyczny jest wielce interesujący i zresztą już dzisiaj w obcych językach żywotów inaczej nie piszą, że przytoczymy tylko nazwiska takich hagiografów, jak Montalembert, a z nowszych H. Joly, M. Guiraud, M. Brou i inni. Zwracamy również uwagę na konieczność starannejszej korekty. Pomimo drobnych usterek, przez nas tu przytoczonych, dziełko, o którym wspomnieliśmy, gorąco polecamy wszystkim dla jego pięknej treści.

Ks. A. Fajęcki.

Zaproszenie do współpracownictwa.

Zamierzamy wydawać ludowe pisemka ulotne pod hasłem: **Za prawdę**. Treść ich ma obejmować sprawy aktualne, obchodzące ogół naszego polsko-katolickiego społeczeństwa.

W wielu wypadkach nie wystarczają informacye gazet szerokim kołom ludu. Gazety piszą nieraz zbyt dorywczo w kwestyach zasadniczych i za wiele stosunkowo przypuszczają wiadomości u czytelnika.

Broszurki nasze mają omawiać najżywotniejsze kwestye obszerne i gruntownie, o formie dla każdego przystępnej i zrozumiałej.

Nie będziemy uważali za zadanie nowego wydawnictwa, aby się zajmowało wyłącznie obroną prawd wiary św. Wszakże pogłębianie wiary św. w narodzie pozostanie zawsze naszą myślą przewodnią.

„Oświata ludu dokona cudu“. Pomni na to słowo zapraszamy wszystkich dobrej woli ku szerzeniu zdrowej oświaty wśród ludu naszego.

Kto wniknął cokolwiek w życie ludu i całego społeczeństwa, ten wie jak i w czem potrzeba pouczenia. Dlatego też pozostawiamy dowolny wybór tematów współpracownikom naszym.

Nasuwa się jednakże kilka spraw, domagających się bezwłocznego omówienia:

1. Kwestyą piękną jest zagrażające obecnie ludowi robocznemu na wychodźstwie wolnodumstwo. Nastrecza się tu wdzięczny temat celem zaradzenia niebezpieczeństwu.

2. Kwestyą na czasie jest również zabór państwa kościelnego i zaczepki burmistrza Natana.

3. Nie przestarzała jeszcze sprawa Ferrera i wichrzenia wolnomularzy.

4. Omówić należy też encyklikę o św. Karolu Boromeuszu i przysięgę antymodernistyczną.

W. X. Dobrodzieja zapraszamy do współpracownictwa w nadziei, że nas wesprze zechce w usiłowaniach nad podniesieniem kulturalnem ludu.

Łaskawej odpowiedzi przychylniej oczekiwać będziemy w ciągu czterech tygodni. Prosimy uprzejmie o podanie tematów, jakie W. X. Dobr. zechciałby opracować.

Objętość broszurki nie może przekroczyć 2 arkuszy druku 16°.

Honorarium od arkusza druku 30 mk.

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu. Dział wydawniczy. (podp.) *X. J. Kłos.*

NOWE KSIĄŻKI.

Baranowski W. ks. Zakładajmy kółka rolnicze! Albo: Co może podnieść dobrobyt małych rolników? Kijów, 1911, str. 63. Cena kop. 15.

Bernatowicz St. ks. Krótkie rozmyślania... dla użytku wierznych każdego stanu... Warszawa, 1912, str. 160. Cena kop. 60.

Bzowski T. ks., T. J. Jak biedzie zaradzić? Kraków, 1911, nr. 133 rocznika XI „Głosy na czasie”, str. 32. Cena kop. 2.

Cez F. de. Dobrze zrozumiane życie. Z franc. tłóm. ks. A. M. Brody, 1911, str. 140. Cena kop. 80.

Czarnowski S. J. Jaskinie Góry Chełmowej w Ojcowie. Warszawa, 4-ka, str. 8 z kartą i t. p. Odcitka z „Ziemi”. Cena k. 60.

Dla młodzieży! Na rzecz Koła szkolnego im. św. Stanisława Kostki. Wydawcy: ks. J. Gnatowski, I. Baliński, J. Weyssenhoff. Warszawa, 1911, 8-ka, str. 92. Cena rb. 1.

Ernst M., prof. d-r. Mapa nieba, widzialnego na ziemiach polskich. Lwów, 1911. Egz. podklejony tek. rb. 1 k. 60.

Fischer K. J., biskup-suffrag. przem. Konsekracja kościoła. Starożytność i znaczenie tego obrzędu. Prz. pisy kościelne i wskazówki praktyczne. Z 7 rys. Przemyśl, 1911, 8-ka, str. VIII + 147. Cena rb. 1 k. 10.

Gąsiorowski L. ks. O czystości panieńskiej... Brody, 1912, 2 wyd., str. 214.

Górzypński W. ks. Rozwój historyi sztuki wśród innych narodów i w Polsce. Włocławek, 1912, str. 69. Cena rb. 1 k. 20.

Gryziecki W. ks. Przyjaciół ucznia-terminatora. Miejsce Piastowe, 1911, 16-ka, str. 96. Nakł. Tow. „Powściągliwość i Praca”.

Jeleński Szczepan, inż. Nasz dyletantyzm religijny. Warszawa, 1911, str. 40. Cena kop. 30.

Kossuth S., inż. Jak się przedzie len ręcznie, a jak na maszynach. Wykład przystępny. Warszawa, 1911, str. 70. Cena w oprawie kop. 10.

Kowalski T. ks. d-r. Nauka śpiewu. Podręcznik dla szkół. Warszawa, 1911, 2 wyd. popr. i ulepszone, str. 98. Cena kop. 30.

Leniek J. d-r. Herzig Fr. i ks. Fr. Leśniak. Dzieje miasta Tarnowa. Z 90 ryc. Tarnów, 1911, 8-ka duża, str. 3 nieliczb. + 303. Cena rb. 4.

Leśniak F. ks. Artystyczne i historyczne zabytki miasta Tarnowa. Odbitka z „Dziejów miasta Tarnowa”. Tarnów, 1911, 8-ka duża, str. 37. Cena kop. 80.

Maciejowski A. ks. Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga! Myśli o postępie i szczęściu. Płock, 1911, str. 120. Cena kop. 75.

Milkowski S. ks. O modernizmie. Wilno, 1911. Odbitka z „Dwutygodnika Dyecezyjnego”. Str. 65. Cena kop. 45.

Rafał O. Kapucyn. Życie św. Franciszka Serafickiego. Warszawa, 1911. Nakładem „Przeglądu Katolickiego”.

S. J. ks. Wykład obrzędów św. Rzymsko-Katolickiego Kościoła. Kalisz, 1911, str. 143, wyd. 2-e. Cena kop. 40.

Stasiak L. Polska plastyka średniowieczna. 147 fotografii. Kraków, 1912. 8-ka, str. 12 + 170. Cena rb. 2.

Sznarbachowski F. ks. Monografia Brahiłowa i historia cudownej statuy Pana Jezusa brahiłowskiego. Żytomierz, 1911, str. 55. Cena kop. 60.

Sznarbachowski F. ks. Żywy różaniec, jego pożytek, zadanie i ustawy. Żytomierz, 1911, str. 36. Cena kop. 20.

Werytus A. Piotr Skarga, jako światło i sumienie narodu w 300-ną rocznicę zgonu. Warszawa, 1911. Biblioteka im. J. Jeleńskiego, Nr. 6, str. 32. Cena kop. 5.

Wzgląd ludzki. Wydawnictwo „Głosy Katolickie”. R. XI. Nr. 132. 16-ka, str. 32. Kraków, 1911. Cena kop. 2.

Zagórski M. Jak urządzać widowiska i obchody uroczyste w stowarzyszeniach polskich. Kilka wskazówek... Poznań, 1911. Nakład księgarni ⁶⁷¹¹Wojciecha. Str. XI + 151. Cena kop. 80.

Zegarliński S., ⁶⁷¹¹d-r. Zagadnienia społeczno-moralne. Cz. I. Prawo własności. Kraków, 1911, str. IV + 316, 8-ka duża. Cena rb. 2 k. 40.

Żychliński B. ks. Słowo do rodziców. Siedem grzechów głównych przeciwko religijnemu wychowaniu dzieci. Lwów — Brody, 1911, str. 138. Cena kop. 40.

Żychliński B. ks. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj! Lwów — Brody, 1912, str. 30. Cena kop. 25.

ODEZWA.

Poświęcenie Filii Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego przy ulicy Podwale № 4, dnia 14 Kwietnia, r. b., o godz. 3-ej po poł.

Otwarcie filii Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego Robotników Warszawskich przy ulicy Podwale 4, dla dzielnicy tak staromiejskiej, jak i dla Pragi ma doniosłe znaczenie. Do tej chwili mieszkańcy staromiejscy i Pragi byli pozbawieni w swoich dzielnicach możności wnoszenia do kas oszczędności drobnych, ale najbardziej na tem cierpiały dzieci, które, nie mogąc wieczorami udawać się do kasy przy ulicy Kaliksta 5, zmuszone były tłoczyć się co niedziela i święto w zakrystyi kościoła św. Marcina, aby za pośrednictwem prezesa Rady tegoż Towarzystwa, X. M. Godlewskiego, złożyć swoje grosze do kasy.

Uciążliwe też było i dla księży wpisywanie do książki złożonych oszczędności przez dzieci, których liczba stale się zwiększała. Bywały niedziele, kiedy dzieci zgłosiło się z pieniędzmi do kilkuset tak chłopców, jak i dziewczynek. Można sobie wyobrazić, co za tłok musiał być w małej zakrystyi i jaka trudność w zapisywaniu oszczędności! Pomiedzy zgłaszającemi się dziećmi do kasy nie mało było takich, które zaledwie chodzić potrafiły.

Zapał dzieci do oszczędzania nie mógł nie pobudzić nas do szukania sposobu przyjscia im z pomocą. Zakrystya wystarczyć już nie może, dlatego należało skorzystać z gościnności księgarni „Kroniki Rodzinnej” i tam założyć filię kasy, a w miarę rozwoju powiększyć nie tylko personel ale i lokal.

Obecnie od Was tylko, robotnice i robotnicy, zależy przyszłość nie tylko kasy ale i Waszych dzieci, które, nauczone oszczędności w młodym wieku, unikną w przyszłości nędzy i biedy, na którą Wy dziś narzekacie.

Do pracy więc i oszczędności wzywamy każdego, komu dobro społeczeństwa polskiego na sercu leży, bo oszczędnością i pracą narody się bogacą.

Zarząd Tow. Poż.-Oszczędn. Rob. Warsz.

TREŚĆ ZESZYTU 6.

Ks. dr A. Szlagowski. Trzy pierwsze rozdziały Księgi Rodzaju w świetle orzeczeń Rzymskiej Komisji Biblijnej, str. 149—154. — Ks. Cz. S., Jubileusz Skargi, str. 154—159. — Akta Stolicy Apostolskiej, zestawil ks. M. Stefanowski, str. 159—160. — Z Kuryi Metropolitalnej, str. 160. — Rozporządzenia prawnopanstwowe, str. 161—162. — Kronika kościelna, str. 162—167. — Kronika miejscowa, str. 167—170. — Ś. p. ks. Jakób Godlewski. Wspomnienie pośmiertne przez ks. A. Fajęckiego, str. 170—172. — Bibliografia, str. 172—174. — Nowe książki, str. 174—175. — Odezwa Towarz. Pożycz.-Oszczęd. przy ulicy Podwale, str. 176. — Dodatek, Kalendarium Archid. Varsav., pag. 1—4.

Redaktor i Wydawca: Ks. KAZIMIERZ BĄCKIEWICZ.

Kierownik literacki: Ks. Cz. SOKOŁOWSKI.

Tłocznia „Polaka-Katolika”, Trębacka № 11.